Nr. 52. Stanisławów, dnia 1. listopada 1925. Rok I.

ILUSTROWANY DODATEK KURJERA STANISŁAWOWSKIEGO

KRAJOBRAZ POLSKI

Czytając opisy podróżników polskich po obcych krajach, wśród zachwytów nad fantastyczną ich przyrodą — spotykamy się powielokroć razy ze wspomnieniem tęsknem za niewysłowionym urokiem naszych swojskich widoków. I wśród kwitnących gajów pomarańcz, palm, oliwek i paproci, pod gorącem, szafirowem niebem południa marzą się wędrowcowi naszemu nieraz pełne majestatu, a skupionej potęgi, ciemne, szumiące sosnowe bory nasze i jasne szerokie widnokręgi chlebnych niw Mazowsza i Wielkopolski—przepaściste głusze moczarów i puszcz poleskich,—pełne świegotu dzikiego



Orka Józef Chełmoński

ptactwa wiosną—i śniegiem osypane dzikie złomy skalne Tatr z przytulonemi u stóp misternemi chatkami górali.—W wyobraźni nostalgią zaostrzonej, słyszą oni podniebne śpiewki polskiego skowronka, ponad ozłoconem majowem słonkiem zbożem i widzą na tle zachodzącej zorzy jesienną orką wśród purpurowo-fioletowych bruzd. Znaczą im się przed oczami wesołe wioski nasze z ogródkami, pełnemi malw i słoneczników i ciche dworki, tonące w gęstwie starych lip, topoli i kasztanów... „O ślicznyś nad dziewicę kraju mój kochany!" woła stęskniony za ojczyzną naszą poeta Jaśkowski w przepięknym wierszu p. t.: „Błogosławieństwo polom":

„I w cytrynowych gajach, wśród nieznanych kwiatów
Śniąc o jodłowych puszczach i woni bławatów,
Zanuci polskim niwom pieśń z dalekiej ziemi
Bo je kocha, bo dumny, bo szczyci się niemi!"

— — — — — — — — — — — — — — —

Zaś nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz — błaga na obczyźnie cudowną Pannę Świętą, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie, aby utęsknioną duszę jego przeniosła cudem na Ojczyzny łono:

„Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych
Do tych pól, malowanych zbożem rozmaitem,
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem,
Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała
Gdzie panieńskim rumieńcem dzięcielina pała,
A wszystko przepasane, jakby wstęgą — miedzą
Zieloną — na niej zrzadka stare grusze siedzą"

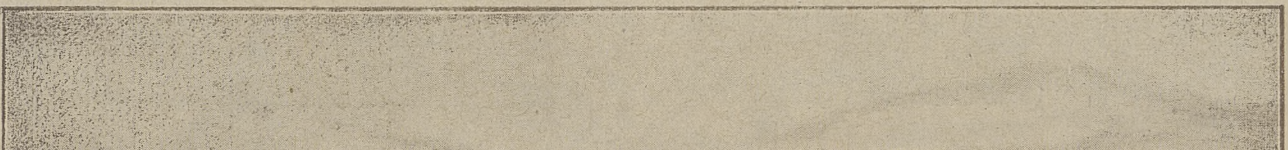
— — — — — — — — — — — — — — —

...My zwykli śmiertelnicy, którzy o tyle jesteśmy szczęśliwi, że wśród tych pięknych widoków żyjemy, nacodzień, umiejmy je ocenić, uszanować i kochać! Wielu utalentowanych pisarzy, jak Sienkiewicz, Weyssenhoff i inni—w barwnych, pełnych odczucia opisach— a szereg wielkich, rozmiłowanych w krajobrazie polskim, malarzy, z Józefem Chełmońskim na czele — w arcydziełach malowanych na płótnie, uczą nas patrzeć na ten czar piękna rodzimego ziemicy naszej — okiem miłośnika i znawcy!

H. K.



Ogródek wiejski — J. Chełmoński



Staw — H. Weysenhoff

MUZEUM WOJSKA W WARSZAWIE

Niewielu z nas zdaje sobie sprawę, czem jest muzeum dla rozwoju kultury narodowej. Szkoła i żywe słowo w postaci odczytów i pogadanek nie zawsze mogą do wszystkich dotrzeć, zresztą nieraz uleci ono z pamięci słuchacza, lecz to, co człowiek zobaczy sam, na długo pozostanie mu w myśli. To też przed teatrem, który łączy żywe słowo z wrażeniem wzrokowem, leży wielkie zadanie społeczne. Obok niego takim środkiem poznania jest muzeum, gdzie możemy zapoznać się z tem co się tysiące lat temu działo na ziemiach naszych. One nam mówią o dawnych dziejach naszych, o chwilach potęgi i chwały, o dniach nieszczęść, o obcych krajach i ludach. Są one najlepszą szkołą dla każdego z nas. Znajdziemy w muzeum rzadkie rośliny, dziwne zwierzęta, dawne wyroby, arcydzieła malarstwa i rzeźby, wogóle to wszystko, co się na świecie znajduje, lub co człowiek wytworzył. Każdy z nas znaleźć tam może to, co go specjalnie zajmuje.

Rozumieli zaborcy znaczenie muzeów, to też starali się niedopuszczać do ich powstawania, a zabytki i pamiątki nasze zagrabić i wywieźć. Znajdziemy nasze zabytki w muzeach Moskwy, Piotrogrodu, Berlina i Wiednia, a nawet Londynu i Sztokholmu, gdzie je zawieruchy wojenne zagnały, lecz w stolicy Polski ich nie ma. Jedyny Kraków, posiada bezcenne skarby dawnych pamiątek i zabytków.

Polska musiała wykazać się wobec swoich i obcych dorobkiem swej tysiącoletniej kultury, to też postanowiono stworzyć w Warszawie wielkie Muzeum Narodowe, które by uczyło nie tylko nas, lecz i cudzoziemców o potędze naszej kultury i cywilizacji.

Jeszcze za czasów niewoli powstało w Warszawie Muzeum dzięki niezmordowanej pracy i ofiarności jednostek, którego zaczątek zawdzięczać należy Piotrowi Florentini (1791—1858), żołnierzowi z pod Ks. Józefa i gen. Dąbrowskiego. Wróciwszy po wojaczce do ojczyzny, zgromadził przeszło 200 obrazów, zapisując je Szkole Sztuk Pięknych z obowiązkiem uprzystępnienia ich szerokiej publiczności. Posypały się następnie ofiary, ze zbiorami szamb. Lachnickiego na czele. Dzięki nim oraz zakupom muzeum stawało się coraz bogatsze. Pomieszczono je następ.



Dawne sztandary polskie.

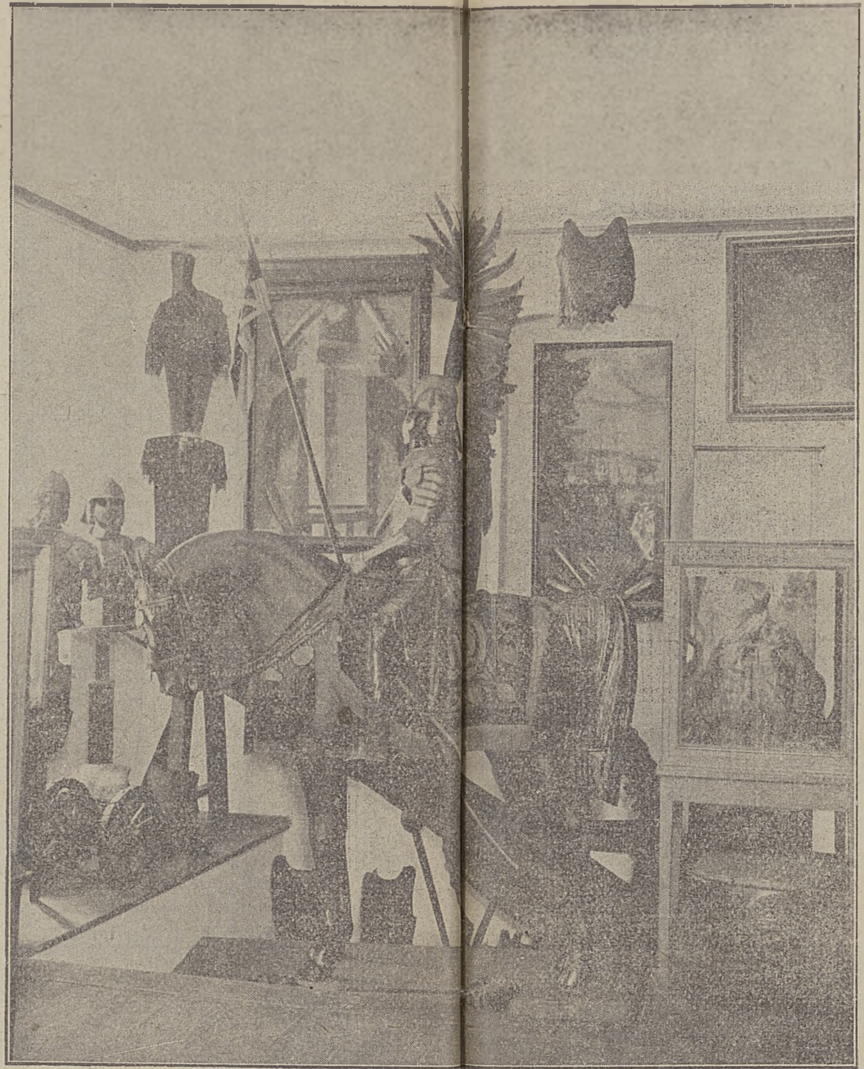
Czapki wojskowe z czasów Księstwa Warszawskiego.



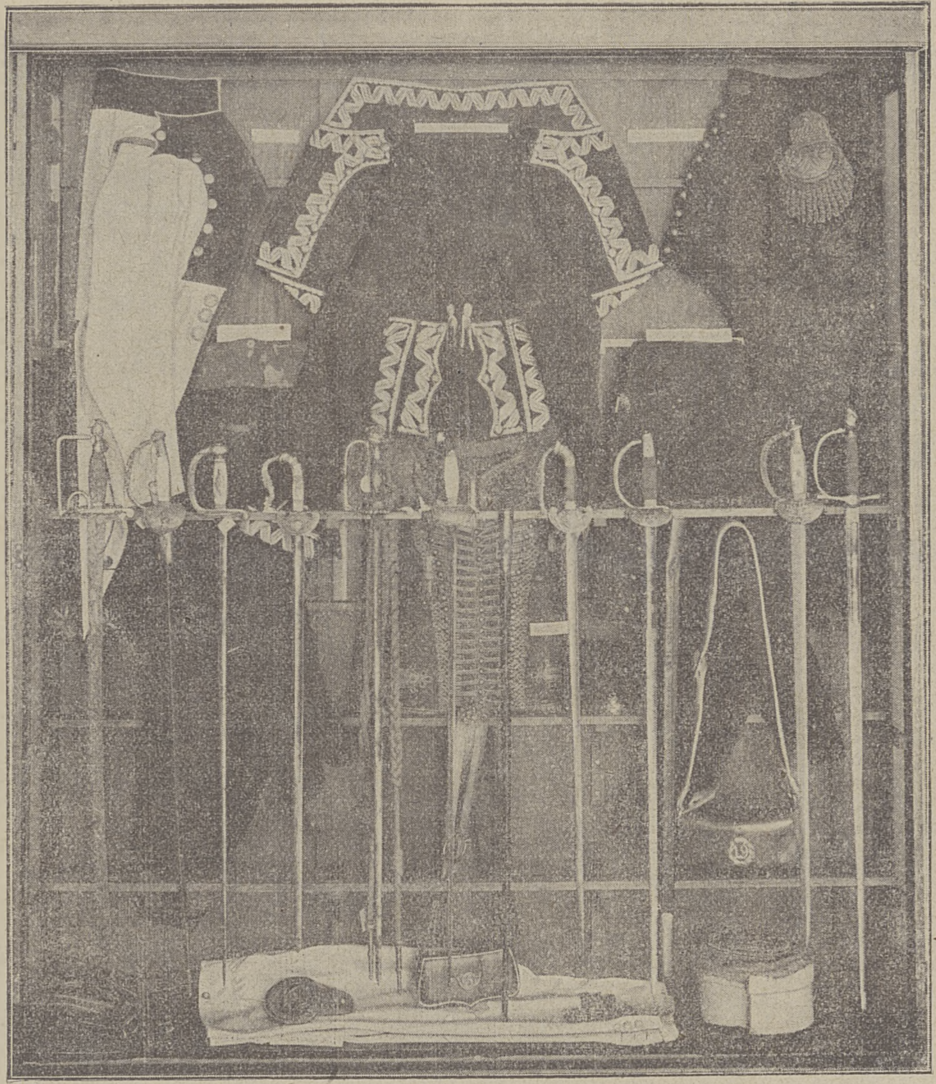
Generała brygady 1806. — Pułku lekkokonnego polskiego gwardji 1807—1814. — 7 Pułku Ułanów 1812—1814. — Tatarów Litewskich 1812—1814.



Umundurowanie z okresu Ks. Warszawskiego i Król. Kongresowego.



Zbroja husarska.



Mundury z czasów Księstwa Warszawskiego.

Śmierć gen. Sowińskiego.

Gdy trzechset dział gromy grzmiące,
Dały hasło na bój krwawy,
A moskiewskich rot tysiące,
Biegły na szańce Warszawy;

Garstka naszych, za wałami,
Przy Wolskim skryta kościele,
Witając wrogów strzałami,
Z ich trupów wał drugi ściele.

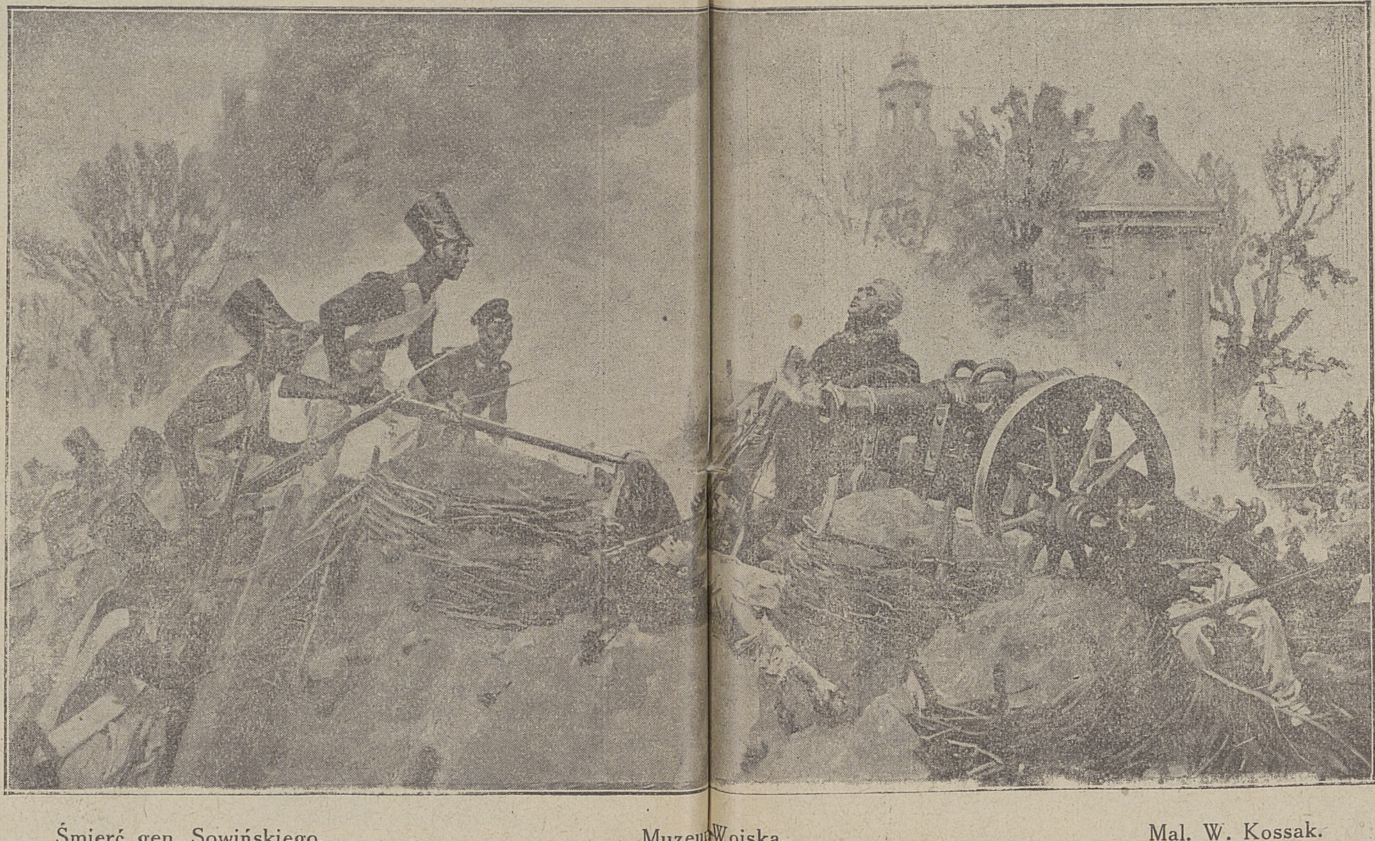
Wódz o szczudle im przywodzi —
Włos jego kryje siwizna;
Lecz młodzieńczą siłę rodzi
Honor, wolność i ojczyzna!

To Sowiński — krwią okryty
Próżno wygląda pomocy,
Szaniec przez wrogów zdobyty;
Męstwo uległo przemocy!

Na kilku żołnierzy czele,
Co z nim przysięgli umierać,
Szablą drogę sobie ściele,
Tysiącom chce się opierać.

W święcone mury kościoła
Cofa się wódz ze swoimi,
I na szczupły hufiec woła:
„Gińmy, lecz gińmy wolnymi".

I zdumieni niewolnicy
„Zdaj się, mówią, nie walcz z nami".
A on im z okien świątnicy
Odpowiada — wystrzałami.



Śmierć gen. Sowińskiego. Muzeum Wojska. Mal. W. Kossak.

Biegną tłumy rozsrożone,
Nowa wściekłość je zagrzała —
Już drzwi kościoła skruszone,
Ale walka nie ustała.

Bronią się rycerze śmieli,
Lecz co chwila ich nie staje;
Wreszcie, wszyscy wyginęli
I Sowiński sam zostaje.

Sam został, lecz nieugięty
Przed przemocą się nie zniża —
Poszanowaniem przejęty
Dowódca wrogów się zbliża:

„Krzycz pardon!"— zdala go wzywa,
„Szaleństwem jest śmiałość taka".
Sowiński pierś mu przeszywa,
„Oto jest pardon Polaka!"

Te były słowa ostatnie
Zsiwiałego bohatera,
Zginął za swobody bratnie:
Tak syn wolności umiera!

Już nie żył — a dzikie wrogi
W milczeniu wstrzymali kroki,
Okiem szacunku i trwogi
Patrzą na rycerza zwłoki!

Takich Polska miała synów,
Takich wodzów sprawa święta!

K. GASZCZYŃSKI.

nie w domu przy ul. Wierzbowej 11.

Po wyjściu Moskali Komitet Obywatelski wyłonił specjalną komisję, w rezultacie czego było postanowienie stworzenia w Warszawie Muzeum Narodowego oraz przeniesienia zbiorów do obecnej siedziby przy ul. Podwale 15. W Aleji 3 Maja ma stanąć w przyszłości olbrzymi gmach dla pomieszczenia Muzeum Narodowego. Kierownictwo Muzeum spoczywa w rękach dyr. B. Gembarzewskiego, niestrudzonego pracownika na tem polu, dzięki któremu rozwinęło się nadzwyczaj, licząc przeszło sto tysięcy przedmiotów.

W ścisłej łączności z Muzeum Narodowem znajduje się Muzeum Wojska, mające na celu gromadzenie tego wszystkiego, co ma związek z wojskowością. Powstało ono dopiero lat temu pięć, a posiada już bogate i wspaniałe zbiory.

W Muzeum Wojska znajdziemy prastare zabytki: broń naszych przodków, wyrabianą z kamienia, bronzu i żelaza z czasów, gdy jeszcze państwa polskiego nie było. Potem idą zbroje i miecze z pod Płowców, broń rycerstwa naszego, które zwyciężało niem wroga pod Grunwaldem, Wielkiemi Łukami, Kirholmem, Chocimem, Wiedniem. Lśni



Chorągwie zdobyte w wojnie światowej i polskiej.

to wszystko, porywa barwą i mocą przypominając nam dawne chwile potęgi i chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dalej zaś dawne sztandary począwszy od XVI w. aż do ostatnich czasów, pod któremi ginęli za Polskę najlepsi Jej synowie, to też przed niemi stale stoi warta honorowa i im oddał honory wojskowe marszałek Foche, w czasie swej bytności w Warszawie.

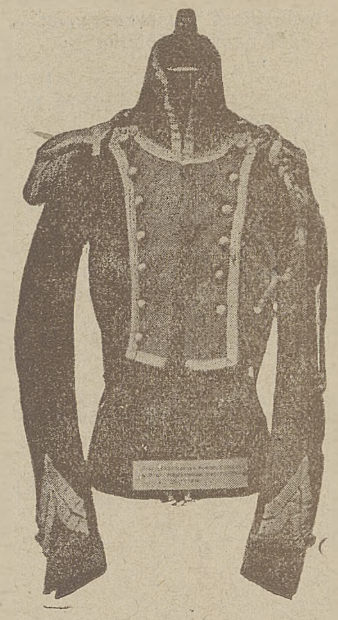
Przesuwają się przed nami dawne dzieje niepodległej Polski. Przychodzą potem lata niewoli i walk o wolność, zostawiając swe ślady w postaci krwawych, a bohaterskich pamiątek.

Wojna... Ze wszech stron rwą się na zew Ojczyzny wierni jej synowie, by po wszystkich krańcach ziem walczyć dlań i ginąć. Powstają różne formacje wojskowe — z jednem hasłem: Dla Polski.

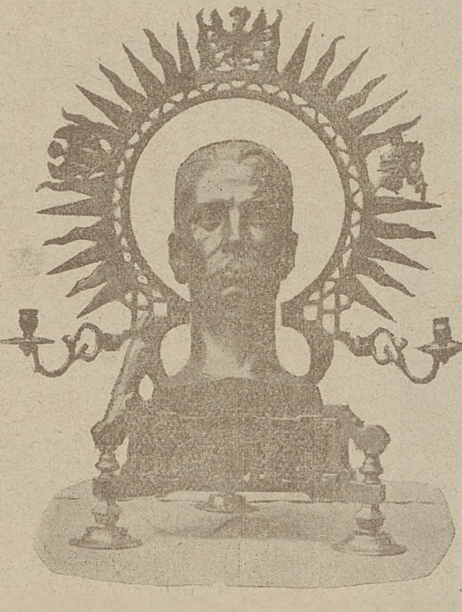
Powstaje wreszcie potężna Armja Odrodzonej Polski — która tworząc się w boju zwycięża wrogów — pamiątką czego jest las zdobytych chorągwi.

Czyż każden z nas nie powinien zapoznawać się z temi prawdziwemi relikwijami Narodu — pamiątkami po Wielkich Żołnierzach Polskich.

W. Z.

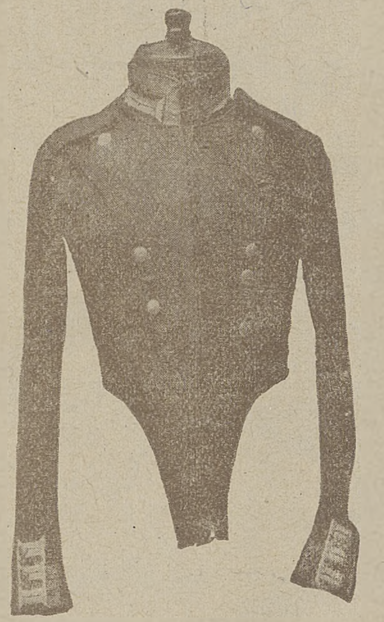


Kurtka podoficera pułku lekkokonnego polskiego gwardji 1807—1814



Symboliczna głowa Romualda Traugutta

Zdjęcia fotograficzne wykonał W. Pikiel.



Kurtka podoficera pułku granadjerów armji 1827—1831.

KTO ZWYCIĘŻY?

Ostatnie prądy wśród kobiet, idące w kierunku jaknajwiększego upodobnienia się do mężczyzny, znalazły energiczny sprzeciw w Anglji, ojczyźnie emancypacji kobiecej, gdzie Narodowa Organizacja Kobiet prowadzi zaciętą walkę z temi kobietami, które obcinając włosy „a là garçon", czynią wstyd kobietom, pozbawiając je tej przepięknej ozdoby kobiecej, jakiemi są włosy. To też wiele z pośród członkiń powyższego towarzystwa czesze się, obwijając włosy wokoło szyji, aby pokazać, że nie uległy ostatniej modzie.



Fot. „Manuell"



Emancypowane amerykanki, które usiłują wprowadzić męski zwyczaj kłaniania się przez kobiety na ulicy kapeluszami.

Nowo wzniesiony Dom Akademicki w Warszawie przy ul. Grójeckiej.



IV TYDZIEŃ AKADEMIKA POD HASŁEM
„AKADEMIKOM PRZEZ TYDZIEŃ — OJCZYŹNIE NA WIEKI"